Cena numeru mk. 1000.
Rok XIV.

Nr. 154. Sobota 14 lipca 1923 roku.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sosnowiec. REDAKCJA: Piłsudskiego 4. telef. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, tel. 73. Bedzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa. Sobieskiego 8. Telefon 73.

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:
marek 14000.

Z odnoszeniem miesięcznie mk. 15.000.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową mk. 16.000.

Z przesyłką pocztową mk. 16.000 miesięcznie.

Zagranicą mk. 25.000.

Kres sabotowaniu praw Polski.

Sosnowiec, 14 lipca.

Stanowcze wystąpienie rządu polskiego domagające się definitywnego ustalenia podstawy prawnej stosunku Rzeczypospolitej do wolnego miasta, zakończyło się zwycięstwem polskim przed forum ligi narodów.

Jak to już wielokrotnie podkreślaliśmy, istotą sprawy, która się toczyła w radzie ligi narodów, był spór o naczelną zasadę prawną w zakresie polsko-gdańskich stosunków. Artykuły od 100 do 108 traktatu wersalskiego ustalają prawa Polski w Gdańsku w sposób jasny i nie zostawiający żadnych wątpliwości. Niestety, w ciągu ostatnich dwu lat zarówno stan faktyczny jak i prawny, odbiegł tak dalece od swej pierwotnej podstawy, że prawa Polski w Gdańsku stały się jedynie wykoszlawionym cieniem postanowień traktatu wersalskiego. Cała praca hakatystycznych władz gdańskich i sprzyjających im czynników zagranicznych szła w tym kierunku, aby z zakresu stosunków polsko-gdańskich wymazać traktat wersalski, a natomiast uzyskać sankcję dla dotychczasowej procedury systematycznego bojkotu praw Polski.

Dzięki wyraźnemu stanowczemu sformułowaniu żądań polskich, walka przed forum rady ligi narodów stanęła odrazu na wyraźnym gruncie: za, albo przeciw traktatowi wersalskiemu. Rząd obecny zerwał z dotychczasową taktyką małych skarg, drobnych żalów i długotrwałych targów. Wystąpił ze stanowczym żądaniem wszczęcia zasadniczej rewizji stosunków polsko—gdańskich, domagając się uznania postanowień traktatu wersalskiego za ostatnią i rozstrzygającą instancję we wszelkich sporach polsko—gdańskich. Zródłem fatalnej dla Polski sytuacji w stosunku do Gdańska było to, że senat gdański, zasłaniając się konwencją paryską postanowienia traktatu systematycznie bojkotował, ciesząc się przytym poparciem i milczącą zgodą wysokiego komisarza.

Obecnie sytuacja zmieniła się zasadniczo. Sprawozdanie rady ligi narodów podkreśla wprawdzie, że umowa paryska z 9 listopada 1920 roku jest „znakomitą podstawą do uregulowania stosunków obustronnych" stwierdza jednak równocześnie, że w razie wyłonienia się „trudności w pojmowaniu tej umowy, należy wrócić do artykułu 104-go traktatu wersalskiego.

Rozstrzygnięcie to jest walnym zwycięstwem rządu polskiego, kończy bowiem dwuletni stan bezprawia i sabotowania traktatu przez władze gdańskie. Chodziło o ostateczne ustalenie rozstrzygającej podstawy prawnej i zakończenie tego fatalnego okresu, w którym wszelkie spory i dyskusje polsko gdańskie dochodziły stale w pewnym momencie do sytuacji bez wyjścia.

Rozstrzygnięcie rady ligi narodów daje możność przeprowadzenia szczegółowej rewizji stosunków polsko-gdańskich. W Genewie toczą się bezpośrednie rokowania polsko-gdańskie. Sytuacja przedstawiciela Polski w tych rokowaniach jest już wręcz odmienna od tej, w jakiej znajdował się dotychczas walcząc na swej trudnej placówce z bojkotem senatu gdańskiego. Definitywne uznanie art. 104 traktatu wersalskiego za główne źródło w regulowaniu stosunków Polski z Gdańskiem umożliwi mu urzeczywistnienie wszystkich słusznych postulatów rządu polskiego.

Rozstrzygnięcie rady ligi narodów w sprawie gdańskiej dowodzi jak słuszna była obrona przez nowego ministra spraw zagranicznych taktyka stanowczych i pewnych żądań. Metoda przewlekań, oportunizmu i drobnych targów zawiodła zupełnie. Dopiero męskie wystąpienie nowego rządu położyło kres dwuletniej polityki Gdańska sabotowania traktatu wersalskiego.

Listy lwowskie.

Sprawa uniwersytetu ruskiego. — Przed przyjazdem metropolity Szeptyckiego. — Konferencja sjonistyczna wschodniej Małopolski. — Jak wygląda osadnictwo wojskowe na kresach. — Hołd bohaterom. — Zycie lwowskiej ulicy.

Lwów, w lipcu

(Od własnego korespondenta).

Sprawa założenia uniwersytetu ruskiego rozpala ruskie społeczeństwo dzięki nieobliczalnej taktyce szowinistów, zgrupowanych w t. zw. obozie trudowickim. Obóz ten pragnie za wszelke cenę uczynić z zagadnienia kulturalno - społecznego kwestję polityczną. W sprawie tej istniały duże różnice między rządem polskim a ruskim społeczeństwem. Rząd, jak wiadomo, zgadzał się na utworzenie uniwersytetu, lecz w Stanisławowie. Opinja ruska natomiast domagała się, by otwarto uczelnię we Lwowie. Ostatnio nastąpiło w tej sprawie porozumienie. Mianowicie rusini zgodzili się na zaproponowaną im przez rząd, Warszawę, jako siedzibę uniwersytetu. Miałoby to tę dobrą stronę, że w otoczeniu czysto polskim młodzież rusińska poznawałaby lepiej polską kulturę, unikałaby walk narodowościowych, na jakie byłaby narażoną na kresach, a wreszcie uczyniłoby to zadość ambicjom ruskim, dla których taki np. Stanisławów był nie do przyjęcia.

Szereg najpoważniejszych instytucji ruskich wniósł w tej sprawie petycję do sejmu i senatu ponad głową ukraińskiej reprezentacji sejmowej. To się nie spodobało trudowikom, dla których zgoda polsko-ruska byłaby początkiem końca ich istnienia.

Założenie bowiem uniwersytetu otwarłoby oczy społeczeństwu ruskiemu, że rząd polski gotów jest zawsze spełniać uzasadnione jego żądania. Podcinało to naturalnie występną, antypolską agitację trudowików wśród rzeszy ruskiej i dlatego też rozpoczęli oni obecnie szaloną agitację, określając wniesienie petycji jako „polityczny błąd". Istnieje jednak że nadzieja, iż skompromitowa w oczach opinji ruskiej trudo

cy nie będą w stanie pociągnąć za sobą masy społecznej.

* * *

Dużą obawą napełnia obecnie sfery umiarkowane zarówno polskie jakoteż i ruskie przyjazd do Lwowa metropolity Szeptyckiego. Trudownicy mają zamiar urządzić na jego cześć szereg antypolskich manifestacji w stylu Petruszewycza. Oczywiście patrjotyczne koła ludności polskiej nie zechcą pozwolić na zbyt prowokacyjne demonstracje i łacno może przyjść do niepożądanych scysji, które na nowo rozpalą stare rany.

* * *

Od kilku dni obraduje we Lwowie sjonistyczna konferencja przy udziale przeszło trzystu delegatów ze wschodniej Małopolski. Konferencja ta ma na celu przeliczyć swoje siły w tej połaci państwa i nakreślić wytyczne linje postępowania wobec aktualnych zagadnień, jakie się znajdą na porządku dziennym trzynastego wszechświatowego kongresu sjonistycznego, który ma się odbyć w sierpniu b. r. w Karlsbadzie.

Konferencję powitał m. in. konsul angielski we Lwowie, który oświadczył, że wedle otrzymanych przezeń informacji, rząd angielski nadal trwa przy wytycznej deklaracji Balfoura, o stworzeniu narodowej siedziby żydowskiej w Palestynie.

Mowę konsula przyjęto burzliwymi oklaskami.

* * *

Społeczeństwo nasze winno zwrócić baczną uwagę na wojskowych osadników kresowych.

Te setki i tysiące żołnierskich pługów, będących nowoczesnymi stronnictwami i forpocztami polskości, wyorywują na kresach imię i kulturę polską. A trzeba przyznać, że pracują w nader ciężkich warunkach. Udzielane osadnikom kredyty rządowe są albo zbyt późno udzielane, albo za małe. Znam wypadki, gdzie na 40-morgowe gospodarstwo przyznano pewnemu b. majorowi — 3 miljony kredytu. Niema więc mowy o kupnie bodaj najlichszej pary koni. Zaprzęga więc pan major kolegę do pługa, sam poganiając i tak we dwójkę w chłopskich koszulach budują na tych dalekich rubieżach ojczysty dom. Mieszkają gdzie się da. U chłopów, na rozparcelowanych folwarkach, w resztkach magnackich rezydencji. Panuje tam idealna komuna. Każda gmina tworzy koło osadników z obieralnym prezesem, każdy powiat związek powiatowy, te zaś łączą się w wojewódzkie związki osadnicze, które razem tworzą organizację ogólną z centralą w Warszawie. Potrzebne s tutaj kredyty bankowe i prywatne, gdyż rząd nie może dać wydatniejszej pomocy. Kredyty te muszą się znaleźć, jeśli chcemy ziemię utrzymać w rękach krzepkich, żołnierskich.

* * *

U przedpola bohaterskiego, lwowskiego szańca, koło Winnik, odbyła się w tych dniach podniosła uroczystość poświęcenia pomnika nieznanym, bezimiennym bohaterom z czasów walki o Lwów w latach 1918—1920. Na tle cmentarnej, bujnej ziemi, wśród przypadłych do ziemi krzyżów bieleje kolumna... Przechodniu! W tym miejscu naszlochano w ziemię wiele ostatnich słów za Polskę. Nie tykaj ziemi! Gdybyś ją mocniej ścisnął w garści, wyciekłaby z niej krew.

* * *

Mnóstwo zieleni, wśród której często-gęsto spotyka się autentyczne świerki i jodły — sprawia, iż ulica lwowska pachnie częstokroć, niczem skoszona łąka. Toteż ulica oddycha pełną piersią. Od kilku dni mamy tutaj wprost cudowną pogodę. Lipcowe słońce rzuca pełną garścią snopy blasku i ciepła, a w jego promieniach błyszczą radością życia postacie przechodniów, rozlega się dźwięczny śmiech, jakieś żywiołowe fale przelewają się przez tłum, który się tutaj nigdzie nie spieszy i nie jest zdenerwowany. Zaś gdy ostatnie promienie zachodzącego słońca ucałują kopiec Unji lubelskiej, gdy granatowa kopuła niebios przybierze ton oksydowanego srebra a „światła latarń zapłoną“..., ulica zaczyna żyć przyspieszonym tętnem. Tłum przenosi się na przedmieścia, w okolice parków, ogrodów i zacisznych ustroni. Powietrze jest pełne śpiewów, dźwięku mandolin i gitar, którym wtórują odgłosy domorosłej harmonji, instrumentu ukochanego przez „batiarów“ na Łyczakowie, „za drugiem“ i żółkiewską rogatką. Bakcyle miłości unoszą się w subtelnym, cichością nocy owianym przestworzu, powodując szybszy obieg krwi w żyłach...

Lwów szaleje.

Bądźmy spokojni. Nie braknie mu nigdy obrońców...

Wnętrza domów szeroko otwarte, patrzą jasnymi plamami w ciemną noc, nabitą złotymi gwoździami.

Leją się wonną strugą melodje fortepjanów. Ktoś płacze w „Ostatnim Liście“...

A mnóstwo kwiatów, zaglądających tysiącem ciekawych, słodkich oczu w okna mieszkalne, rozsiewa subtelny, przenikliwy czar.

I dopiero nadchodzący świt, dopiero różanopalca jutrzenka przypomina lwowskiej ulicy, że czas już spać.

Więc — posłuszna — zasypia ulica snem głębokim i zdrowym.

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz.)

— Na Warmji i Mazurach władze niemieckie w dalszym ciągu szykanują obywateli polskich, domagających się zaprowadzenia nauki języka polskiego w szkołach.

— Projekt podatku majątkowego, opracowany przez ministra Lindego, przewiduje wpływy z podatku na 1 miljard franków złotych.

— Stan rachunków p. k. k. p. z dnia 30 czerwca stwierdza, że zapas walut obcych od 20 czerwca do 30 wzrósł o sumę blisko pół miljona marek złotych, czyli około 5 miljardów mkp. Suma ta jest jednak nieznaczną w porównaniu do zapasu walut, jakie znajdują się na rachunkach zagranicznych p. k. k. p. Zapasy wynoszą 28 miljonów marek zł., wartości 276 miljardów mkp. W ciągu dziesięciu dni zapas walut na rachunkach zagranicznych wzrósł o 176 procent.

— „Gazeta Lwowska“ donosi z Preszburga, że w ostatnich dniach wykryto nowy antyczeski spisek (!) na Słowaczyźnie. Centrum spisku znajdowało się w Bańskiej, Bystrzycy i Zwoleniu. Wykryto również fabrykę granatów ręcznych i broni różnego gatunku! Rząd czeski usiłuje nadać spiskowi temu charakter pracy komunistycznej. Wiele osób uwięziono.

— Rosta, urzędowa agencja rządu sowieckiego donosi, jakoby z dniem 6 b. m. giełda londyńska miała rozpocząć notowania rubli sowieckich. Kurs tych rubli notowany w Londynie ma odpowiadać parytetowi moskiewskiemu.

— „N. Y. Herald“ donosi z Waszyngtonu, że Ameryka nie będzie mogła wziąć udziału w projektowanej międzynarodowej komisji dla zbadania zdolności płatniczej Niemiec, gdyż kongres który mógłby zadecydować o tym, jest obecnie na ferjach. Sekretarz stanu Hughes miał wyrazić gotowość poparcia prac tej komisji przez wysłanie do niej nieoficjalnego delegata.

— Donoszą z Berlina, że rozmaici dygnitarze sowieccy przechowują swoje „oszczędności“, zebrane podczas swego urzędowania, w skrytkach bankowych wielu berlińskich banków. I tak obliczono, że 850 skrytek należy wyłącznie do dygnitarzy sowieckich.

— Naczelnik wydziału prasowego min. spraw zagranicznych p. Wasowski ustąpił ze swego stanowiska. Ustępuje również dyrektor polskiej agencji telegraficznej p. Piotr Górecki.

— „Gazeta Lwowska“ donosi z pogranicza polsko-sowieckiego o wybuchu epidemji cholery azjatyckiej w różnych miejscowościach Ukrainy sowieckiej, mianowicie w Mikołajewie, Połtawie, Krzemieńczugu i innych miejscowościach południowej Ukrainy. Na razie epidemja nie przybrała groźnych rozmiarów, lecz z powodu braku odpowiednich środków leczniczych istnieje obawa rozszerzenia się tej epidemji, szczególnie z chwilą nastania upałów.

— Polskie zarządzenia ochronne, z których ostatnim było przymusowe meldowanie się obywateli gdańskich w Polsce, wywołało skutek natychmiastowy. Jak wiadomo, rząd polski z górą rok walczył o zniesienie przymusu meldowania się obywateli polskich w Gdańsku, wystarczyło jednak ażeby przez 2 dni zastosowano taką samą procedurę wobec obywateli gdańskich w Polsce, ażeby złamać opór senatu gdańskiego.

— Stany zjednoczone Ameryki północnej i Rzplita Polska, które prowadzą rokowania handlowe z Turcją, podpiszą prawdopodobnie przygotowane traktaty w dzień po podpisaniu ogólnego pokoju, zawartego w Lozannie.

Kradzież relikwiarza z głową św. Wojciecha.

W prastarej katedrze gnieźnieńskiej, został okradziony skarbjec zawierający cenne stare relikwie.

Zbrodniarze ukradli między innymi srebrny relikwiarz mieszczący głowę św. Wojciecha, dalej wiele złota i srebra, w tym 7 kielichów złotych i monstrancję złotą wysadzoną 60 szafirami.

Kradzież została dokonana w środę w południe, a odkryto ją w godzinach popołudniowych. Sprawców nie zdołano dotąd wyśledzić. W środę przed południem zwiedzała katedrę wycieczka złożona z 40 osób i w tym samym czasie zajechał samochód w którym znajdowały się 4 osoby. Zachodzi podejrzenie, że kradzieży dokonały właśnie osoby z jadących automobilem. Wartość skradzionych zabytków, nie licząc już wcale olbrzymiej wartości historycznej, oceniono na 200 miljonów marek złotych.

Kradzież ta wywołała wielkie wrażenie nietylko w Gnieźnie, ale w całym Poznańskim i na Pomorzu.

Pokój na Wschodzie.

Sosnowiec, 14 lipca.

W Lozannie — na drugiej konferencji, poświęconej sprawom bliskiego wschodu — przyszło już, zdaje się, do ostatecznego wyjaśnienia sytuacji, które ma być przypieczętowane w najbliższych dniach podpisem pokoju z Turcją.

Sprawy polityczne: ustalenie granicy grecko-tureckiej, uregulowanie kwestji obcych obywateli w Turcji zostały przesądzone dawniej, — trudność w porozumieniu stanowiły jeszcze sprawy ekonomiczne, jak: spłata procentów od długów tureckich, koncesje; obok tego pozostawała, oczywiście, kwestja ewakuacji Konstantynopola przez wojska sojusznicze.

Obecnie i w tych kwestjach nastąpiło porozumienie.

Co się tyczy spłaty długów tureckich w złocie, sprzymierzeni — trzeba to na ich plus zapisać — odstąpili od swego żądania i zostawili sprawę polubownemu załatwieniu pomiędzy dłużnikami i wierzycielami.

Turcy odnieśli w ten sposób pewien sukces, który im jest na rękę, a wyjdzie też na dobre sprawie układania się stosunków Europy z bliskim wschodem.

W sprawach koncesji należy to przedewszystkim zaznaczyć, że dzięki dobrej woli stron udało się usunąć możliwe pomyślnie dla Turcji — liczne zapędy ku wyzyskaniu przez obcych — bogactw przyrodzonych Turcji.

Skoro na tym gruncie przyszło do porozumienia — ustąpiły główne przeszkody do utrwalenia tego porozumienia na drodze zawarcia pokoju, za którym pójdzie wycofanie wojsk sprzymierzonych z Konstantynopola.

Trzeba przyznać, że Turcja

WALKA O MILJONY.

319.

Możesz śmiało przyjąć wynagrodzenie, poświęceniem i pilnością zdobyte. Zatem powiadasz, iż dostrzegłeś światełko, połyskujące w tej tajemniczej sprawie?

— Tak... lecz błagam, nie pytaj mnie pan o bliższe objaśnienia. Mogę się mylić, a chciałbym powiedzieć wszystko na pewnych podstawach.

— Nie badam cię... pozostawiając całą swobodę działaniu.

— Kiedyż nastąpi pogrzeb zmarłego naczelnika.

— Pojutrze.

— Powrócę na ów smutny obrzęd.

— Odjeżdżasz więc?

— Tak, panie naczelniku, radbym jeszcze dziś w nocy.

— Jedź więc z życzeniem najlepszego powodzenia.

Wyszedłszy z gabinetu przyszłego swego zwierzchnika, Flogny spojrzał na zegarek.

Wskazywał on w pół do dwunastej.

— Zapóźno!... — wymruknął z niezadowoleniem. — A to prawdziwa fatalność! Pozostaje mi teraz jedynie jechać pociągiem, wychodzącym o pół do 7-ej zrana.

Wróciwszy do siebie na ulicę Francois-Miron, udał się na spoczynek, a równo ze świtem poszedł na stację orleańskiej drogi żelaznej, zkąd wyjechawszy, stanął w Tours o godzinie trzeciej minut pięćdziesiąt po południu.

W Tours musiał długo czekać na pociąg i przybył do Bleve dopiero o w pół do ósmej wieczorem.

Na stacji pytał jednego z urzędników: który jest najlepszy hotel w Bleve?

Wskazano mu hotel Kupiecki.

Flogny, przyjechawszy bez żadnych bagażów, szedł pieszo przez miasto, na które zachodzące słońce rzucało ostatnie swe blaski, i prosił jednego z przechodniów o wskazanie mu hotelu Kupieckiego.

Wyprzedzimy go na kilka minut.

Wspólny obiad tylko co się ukończył i goście przeszli do drugiej sali na kawę, gdzie zasiedli do gry w karty, szachy i domino.

Trilby z Arnoldem umieścili się w miejscu, jakie zajmowali przez dzień cały.

Delvigne siedział samotnie przy stoliku w pobliżu nich. Mając wyjechać nazajutrz w podróż po całym departamencie, zapisywał sobie w karnecie otrzymane polecenia. Cały jego stolik zapełniony był notatkami i różnego rodzaju kupieckiemi rachunkami. Teka wypchana papierami i listami, leżała na marmurowym blacie stołu obok niego.

Misticot siedząc przy następnym stole po za nim, przeglądał dzienniki.

Dwie, znajdujące się tu zarówno, a dobrze nam znane osobistości, widocznie były roztargnione. Głównie zaś Arnold Desvignes mocno się niepokoił opóźnionem przybyciem policyjnego agenta. Według najściślejszego obliczenia, powinien on już znajdować się w Bleve.

Zresztą, w tak małem, jak to, miasteczku, gdzie hotele nie są licznemi, Flogny, na mocy służącego mu prawa, mógł przejrzeć meldunkowe księgi z nazwiskami podróżnych, a między tymi nie pominął zapewne i Kupieckiego hotelu.

— Nie wyjechał więc nocnym pociągiem, jak sądziłem i wierzyłem w to na pewno? — zapytywał z trwogą Arnold sam siebie. — Gdyby nie przyjechał wszystko stracone, bo w takim razie nie omieszka on pójść do prefektury i pochlubić się z poczynionych odkryć w tej sprawie.

Osma uderzyła na wielkim hotelowym zegarze, umieszczonym na frontonie budynku.

Drzwi kawiarnianej sali otwarły się nagle a w nich ukazał się posłaniec z biura telegrafu, niosący w ręku błękitną kopertę.

Właściciel hotelu, siedzący za kontuarem, gdzie sprawdzał całodzienne rachunki, podniósł głowę.

— Kogo szukasz, Rajmudzie? — zapytał.

— Pan Delvignes nie wyjechał ztąd jeszcze?

Na to zapytanie odwrócił się wspomniany komisjoner.

— Jestem! odpowiedział — masz do mnie depeszę?

— Tak, panie... tylko co przybyła, Wprawdzie godziny, przeznaczone dla doręczania depesz, minęły i według regulaminu, powinienbym ją panu oddać dopiero nazajutrz zrana, przechodząc jednakże tędy, wstępuję. Należy być skrupulatnym w dopełnieniu reguł.

d. c. n.

dzielnie stanęła w obronie praw swoich i że na stanowisku tym udało się jej przeprowadzić swe postulaty i utrzymać niedawne zdobycze oręża.

Załatwienie zatargu na bliskim wschodzie jest b. ważnym wydarzeniem w polityce europejskiej wskazuje ono możliwie dobrą wolę pertraktujących stron, stawia Turcję w rzędzie poważnych państw bałkańskich, daje przedsmak pokoju na blizkim wschodzie i nawiązuje porozumienie je̜go z resztą Europy.

Krótko mówiąc — ostatnie zdarzenie lozańskie przybliżają okres pokojowego układania się stosunków w Europie.

Zawarcie pokoju z Turcją, będące kwestją bliskich dni, będzie miało wpływ na stosunki zachodu; nie wpłynie ono na zepsucie się porozumienia francusko-angielskiego, które na skutek intryg pierwszej konferencji lozańskiej uległo pewnemu zachwianiu a które teraz raczej się utwierdza.

Trzeba zwrócić uwagę że pomyślny zwrot w sprawach bliskiego wschodu — przez to, że jest czynnikiem nowego skupienia się państw europejskich w w obozie, gdzie znajduje się Francja, może mieć ten skutek, że scalona Europa spojrzy baczniejszym okiem przedewszystkiem na Niemców.

Odnosi się wrażenie, że niewątpliwie Europa zmierza powoli do unormalnienia swych stosunków państwowych przez ich upokojowienie i uporządkowanie.

Z kraju.

Podpalacze hajdamaccy staną przed sądem. Prokuratura lwowska wygotowała już akt oskarżenia przeciwko sprawcom sabotażowym ukraińskim w r. ubiegłym. Policja zdołała przytrzymać sprawców szeregu zamachów hajdamackich na wójtów i sprawców zamachów dynamitowych w roku zeszłym.

Przed sądem przysięgłych stanął Semen Ukraiński, słuchacz uniwersytetu, Piotr Wiszniewski zarządca gmachu ruskiego w seminarjum duchownym, który z innymi ułatwił zamordowanie ś. p. Twerdochliba.

Trzecim oskarżonym jest Andrzej Zalisko, uczeń VI klasy gimnazjalnej, który podpalił w lipcu 1923 budynek kolejowy w Lubaczowie.

Czwartym z kolei jest Iwan Duda, abiturjent gimnazjalny, który wraz z robotnikiem kolejowym Czaplakiem poprzecinał w celach sabotażowych druty telefoniczne i telegraficzne.

Dalej stanął jako oskarżony Edward Koza, który brał udział w zamachu na życie wójta i nauczyciel Antoni Grabski z Przemyśla, który tamtego roku rzucił dwie bomby na budynek policji państwowej w Stryju.

Nieszczęśliwy wypadek w Tatrach. Zakopane zaalarmowane zostało wiadomością o nieszczęśliwym wypadku. Na meldunek wysłany z Hali Gąsienicowej zawezwano w Tatry tow. pomocy ratunkowej i jego kierownika d-ra Opperheima.

Przewodnik Jan Gąsienica-Cieplak, który prowadził wycieczkę na Świnicę, opowiada, że w drodze powrotnej ze Swinicy przez Zawrat do Zakopanego natrafił na ślad dwuch turystów, którzy toczyli się po śniegu żlebem między Zielonym a Gąsienicowym ku Zadniemu Stawu.

Jeden z tych turystów lecąc zatrzymał się na śniegu i wyszedł cało, drugi zaś spadł znacznie niżej. Turystą tym jest inżynier z Warszawy Witold Płuszkowski. Sprowadzono go nad ranem do Zakopanego i odniesiono do szpitala klimatycznego na oddział chirurgiczny.

Szczęśliwe ocalenie. Na linji kolejowej Warszawa — Grodzisk zdarzył się niesłychanie dziwny, a zarazem rzadki wypadek ocalenia samobójczyni, która rzuciła się pod koła pociągu.

Samobójczynią tą była 18-nia Marja Lublinówna, którą pociąg w chwili, gdy rzuciła się na szyny, odrzucił w bok na tor kolejowy, zadając jej tylko ragy tłuczone w głowę.

Zaalarmowane pogotowie przybyło na miejsce, odwożąc desperatkę do szpitala.

Stan zdrowia niedoszłej samobójczyni zadowalniający.

Aresztowanie fabrykanta. Właściciel fabryki armatu i odlewni w Lublinie Szpiro, zapragnął zbogacić się nagle i w tym celu począł prowadzić jakieś interesa z „dematem“.

„Interesa“ te wpadły w oko policji lubelskiej, która w pewnym momencie, w chwili kiedy w fabryce przetapiano właśnie nowe szrapnele, przeprowadziła rewizję, poczym wezwawszy fabrykanta na przesłuchanie, osadziła go w areszcie. Nie pomogła nawet kaucja w sumie 200 miljonów marek, jaką rodzina chciała złożyć.

Sąd nie wypuścił fabrykanta a sprowadzony z Warszawy adwokat Ettinger, rozejrzawszy się w sytuacji odjechał do Warszawy, mimo obiecanych 100 miljonów marek honorarjum.

Koniec zatargu. Zarząd fabryki „Borman i Szwede“ w Warszawie rozpoczął przyjmować nowych robotników do pracy, gdyż poprzedni robotnicy nie uczynili zadość żądaniom dyrekcji i w liczbie 600 są uwolnieni.

Usuwani robotnicy, zebrani tłumnie przed fabryką, usiłowali nowoprzybyłych nie dopuścić do pracy. Interwencja policji przywróciła spokój i porządek.

wprost fatalna. Podkopywanie wiary wśród szerokich mas robotniczych Zagłębia, sianie fermentu i waśni jest wodą na młyn komunistów, którzy zreszta tak i tak troskliwie się opiekują tym „narodowym“ kościołem.

Warcholstwo sekciarskie.

Sosnowiec, 14 lipca.

Od pewnego czasu daje się zauważyć w Zagłębiu wzmożona działalność sekciarzy. Niedawno słyszeliśmy o tajemniczych zebraniach „badaczy pisma“, dziś znowu dowiadujemy się o nowych przejawach „działalności“ t. zw. kościoła narodowego. Niejednokrotnie już zwracaliśmy uwagę na szkodliwość agitacji sekciarskiej, która przeniesiona na teren Polski z zagranicy, operując znacznymi funduszami szerzy zamęt i zwiększa i tak już panujący u nas chaos.

Jedną z ostatnich, a równocześnie najsilniejszych więzi, zespalających naród, mimo waśni i tarć natury społecznej, w jedną całość organiczną, jest silna wiara naszego ludu i przywiązanie do kościoła katolickiego.

Tajemnicze czynniki, które za wszelką cenę więź tę starają się zerwać, uważać należy za świadomych szkodników, którzy po przez zanarchizowanie życia religijnego, dążą do zbolszewizowania naszego życia społecznego.

Przed trzema mniej więcej laty rozpoczął „kościół narodowy“ swą działalność na terenie Polski. Na czoło „apostołów“ tej sekty w krótkim czasie wybił się b. ksiądz zasuspendowany Huszno, znany dziś już powszechnie w kraju ze swych warcholskich wystąpień i nienawiści do kościoła katolickiego.

Przed dwoma tygodniami Huszno osiedlił się na stałe w kolonji „Dziewiąty“ pod Gołonogiem i rozpoczął wśród mieszkańców okolicznych, a zwłaszcza wśród robotników agitację na rzecz „kościoła narodowego“. W tym celu samowolnie odprawiał „polowe“ nabożeństwa, odprawiał mszę, wygłaszał kazania a równocześnie rozpoczął zbieranie składek na budowę kaplicy sekciarskiej w Gołonogu.

Sprytny agitator, który w kazaniach swych umiał sprawę „swego“ kościoła połączyć z agitacją społeczną, zdołał wokół siebie zebrać w krótkim czasie wcale liczne grono bezkrytycznych zwolenników.

Wychowywani przez Husznę w nienawiści do wiary katolickiej, „wyznawcy“ sekty rozpoczęli szykanować parafian gołonowskich, którzy nie poszli na lep kacerskich sztuczek. Spokojna do niedawna parafia gołonowska stała się od czasu przybycia Huszny widownią namiętnych sporów i wiecznych niepokojów, które powoli ogarniać poczęły nietylko życie religijne parafji, lecz i sprawy gminne.

Przed kilku dniami w poniedziałek 9 b. m. włościanie z Gołonoga dowiedziawszy się, że mieszkańcy kolonji „Dziewiąty“ wybierają z pastwisk gminnych nieprawnie piasek, udali się tamże w większej gromadzie, by przeszkodzić temu bezprawiu. Mieszkańcy kolonji, należący do najważniejszych „wyznawców“ Huszny (których liczba doszła w okolicy Gołonoga nawiasem mówiąc do 3000) sądząc, że włościanie idą do kolonji w zamiarach nieprzyjaznych dla „apostoła“, zebrali się momentalnie i przyjęli nadchodzących włościan gradem kamieni. Doszło do bijatyki, w czasie której kilka osób zostało silnie poturbowanych.

Policja śledcza będzińska, która pilnie obserwowała poczynania Huszny, dowiedziawszy się o bijatyce, zjechała do kolonji i przeprowadziła śledztwo na miejscu. Między innymi przeprowadzono rewizję w mieszkaniu Huszny, u którego znaleziono w wielkiej ilości srebra i złota kościelne. Huszno tłumaczył się, że aparaty kościelne pożyczył w redakcji „Odrodzenia“, organu kościoła narodowego, od pewnego księdza, niemniej jednak sprawa ta nie jest dostatecznie wyjaśniona i zajmie się nią prokurator.

Huszną pociągnięto równocześnie do odpowiedzialności sądowej za sianie nienawiści i antagonizmów, oraz za odbywanie publicznych nabożeństw bez uprzedniego zalegalizowania swej sekty.

Niestety Huszno pozostaje na wolności, co umożliwi mu w dalszym ciągu uprawianie niebezpiecznej dla porządku publicznego agitacji.

Nie jesteśmy zwolennikami zasadniczymi stosowania zbyt ostrych środków wogóle, w tym jednak wypadku przyjęlibyśmy łagodność i tolerancję policji śledczej, względnie p. prokuratora z pewnym zdziwieniem. Stosunki bezpieczeństwa i spokoju publicznego w Zagłębiu nie są wiadomo najlepsze, wie o tym policja najlepiej, nie wolno więc sprawy takiej, jak rozbudzanie fanatyzmu sekciarskiego wśród robotników bagatelizować, w skutkach swych bowiem może być

TELEGRAMY.

(Przez telefon.).

Święto narodowe francuskie.

Warszawa, 13 lipca.

Jutro, 14 b. m. jako w dzień święta narodowego francuskiego odbędzie się na pl. Saskim uroczyste nabożeństwo, a następnie akademja w resursie obywatelskiej.

Sprawa uposażenia urzędników.

Warszawa, 13 lipca.

Komisja budżetowa obradowała dziś nad projektem ustawy o wyposażeniu urzędników. Poseł Manaczyński z związku ludowo-narodowego postawił wniosek aby urzędnikom administracyjnym wyznaczyć dodatek w wysokości 100 punktów za wyższe studja. Zgłoszono również wniosek o udzielenie takiego dodatku i innym urzędnikom, oba jednak że wnioski nie uzyskały większości.

Delegacja finlandzka w Warszawie.

Warszawa, 13 lipca.

Dziś przybyła do Warszawy delegacja finlandzka, na której czele stoi były poseł finlandzki w Polsce.

Konferencja przedstawicieli rządu z chrześcijańskimi związkami zawod.

Warszawa, 13 lipca.

W prezydjum rady ministrów odbyła się dziś konferencja pomiędzy przedstawicielami rządu a delegacją chrześcijańskich związków zawodowych robotniczych. Robotnicy chrześcijańscy domagali się od rządu aby wpłynął na przemysłowców celem podwyższenia dodatku drożyźnianego na lipiec poza procent oznaczony przez główną komisję statystyczną, zmiany systemu obliczania procentu wzrostu drożyzny a mianowicie by wzrost ten obliczano co 2 tygodnie a nie co miesiąc, jak dotychczas.

W sprawie uposażenia urzędników i kolejarzy domagała się delegacja włączenia do ustawy również i urzędników nieetatowych i dziennie płatnych. Wreszcie robotnicy wskazywali na konieczną potrzebę bezwzględnej walki z paskarstwem i spekulacją walutową.

Udział Polski w konferencji małej ententy.

Warszawa, 13 lipca.

Organ zbliżony do czeskiego ministra spraw zagranicznych Benesza umieścił artykuł, w którym zaprasza Polskę na konferencję w Bukareszcie i wyraża życzenie by Polska wstąpiła do małej ententy.

Groźba strajku na kolejach podjazdowych

Warszawa, 13 lipca.

Dziś odbyła się konferencja zarządu towarzystwa kolejek podjazdowych z robotnikami i pracownikami. Konferencja trwała 6 godzin, nie doprowadziła jednakże do zgody. Wobec tego liczyć się należy z wybuchem strajku na kolejkach podjazdowych i to w najbliższym czasie.

Świętokradztwo w Gnieźnie.

Gniezno, 13 lipca.

Za ujęcie sprawcy świętokradztwa w katedrze gnieźnieńskiej, wyznaczono nagrodę 10 miljonów marek. Śledztwo skierowano przedewszystkiem w kierunku stwierdzenia kto wypożyczył samochód, którym wywieziono skarby z kościoła.

Polityka Anglji wobec Niemiec.

Paryż, 13 lipca.

Do Paryża nadeszły wiadomości o wczorajszej mowie Baldwina w izbie gmin. W Paryżu zapatrują się na mowę tę ujemnie. Głównym jej motywem jest stwierdzenie faktu, że Anglja odtąd w sprawie zagłębia Ruhry prowadzić będzie politykę samodzielną.

Katastrofa kolejowa.

Piotrków, 13 lipca.

Pociąg towarowy nr. 280, idący w kierunku Warszawy, wykoleił się dzisiaj między Piotrkowem a stacją Baby. Katastrofa nastąpiła wskutek rozsunięcia się szyn, przyczym 11 wagonów pociągu uległo uszkodzeniu. Na szczęście wypadek nie pociągnął za sobą strat w ludziach. Przerwa w ruchu kolejowym trwała pięć godzin. Komunikacja odbywa się narazie po jednym torze.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu okręgowego w Sosnowcu rew. I-go Wacław Włoczewski zam. w Dąbrowie Górniczej przy ul. Ulmana Nr. 2, na zasadzie art.: 1141, 1148, 1149 i 1570 p. c. obwieszcza, iż w dniu 6-go października 1923 roku, od godz. 10-ej rano, w sali Sądu okręgowego w Sosnowcu, odbędzie się w drodze działów sprzedaż z licytacji publicznej nieruchomości miejskiej o przestrzeni 58 prętów kwadratowych z zabudowaniami, w Sosnowcu przy ul. Sieleckiej pod Nr. 19, należącej do Icka i Marjem Grochowina i do nieletnich: Heleny, Stefana, Ignacego i Władysławy Kita; w dzierżawie ani zastawie nie jest, długami hipotecznemi nie obciążona. Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 21,600 mkp. i życzący brać udział w tejże obowiązani są złożyć do rąk prowadzącego sprzedaż komornika lub kasy skarbowej 10 proc. sumy szacunkowej t.j. 2.060 mkp. jako kaucję.

Opis i akta odnośne przeglądać można w kancelarji cywilnej sądu okręgowego w Sosnowcu.

3227 Komornik sądowy: **Włoczewski.**

Zarząd Stowarzyszenia Rolniczo - Handlowego w Zawierciu

Niniejszym ma zaszczyt zawiadomić Członków Stowarzyszenia, iż dnia 29 lipca r. b. o godzinie. 1 po południu w lokalu szkoły miejskiej Nr. 2 (dawniej T-wo Akc. „Zawiercie“ odbędzie się

TRZECIE OGÓLNE DOROCZNE SPRAWOZDAWCZE ZEBRANIE CZŁONKÓW tegoż Stowarzyszenia

za okres operacyjny 1922 roku.

Porządek obrad:

1) Zagajenie i wybór prezydjum; 2) Przyjęcie regulaminu obrad; 3) Odczytanie protokułu z ogólnego zebrania 11 czerwca 1922 roku; 4) Odczytanie zamknięcia rocznego, sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej; 5) Odczytanie protokułu z ostatniej lustracji Związku Rewizyjnego; 6) Zatwierdzenie bilansu i udzielenie absolutorjum Zarządowi i Radzie Nadzorczej; 7) Wnioski Zarządu w sprawach: a) podziału czystego zysku; b) zaciąganie pożyczek; c) ustalenie stałego wynagrodzenia Radzie Nadzorczej za posiedzenia; d) zmiana niektórych punktów statutu Stowarzyszenia; c) podniesienie udziałów do 10 złotych polskich; 8) Wybór 3-ch członków Rady Nadzorczej i 3-ch zastępców; 9) Wolne wnioski członków.

W myśl Nr. 40 i 41 naszego statutu zebranie to bez względu na ilość obecnych będzie prawomocne.

Prosimy przeto W. P. o niezawodne przybycie.

ZARZĄD:
M. Piaskowski, P. Merta, A. Ciechomski.

Uwaga. Stowarzyszenia i Kółka Rolnicze mogą delegować kilku przedstawicieli, lecz z prawem tylko jednego głosu.

Delegaci na Ogólne Zebranie od Stowarzyszeń i Kółek Rolniczych winni posiadać piśmienne upoważnienie, że są delegatami, z oznaczeniem, który ma prawo głosu.

BILANS

Stowarzyszenia Rolniczo - Handlowego w Zawierciu

na dzień 31-go grudnia 1922 roku.

STAN CZYNNY			STAN BIERNY		
Kasa	41077196		Fundusz zasobowy	270000.—	
Towary	24745698.—		„ społeczny	154000.—	
Ruchomości	1484982.—		„ budowy gmachu	140000.—	
Dłużnicy	26216870.20		„ amortyzacyjny	921000.—	
Centralna Kasa Spółek Rolniczych w Warszawie	1736000.—		„ specjalny na pokrycie strat	65000.—	
Udziały własne	1783875.99		Kapitał udziałowy	3293220.45	
Papiery wartościowe	25200.—		Wierzyciele	25021735.35	
Sumy przechodnie	772007.—	57175405.15	Pożyczki	2564532.—	
			Bank Handl. w Warszawie oddział w Zawierciu	1308210.—	
			Akcepty	14120000.—	
			Kasa Przezorności	1934667.75	
			„ Chorych	301079.90	
			Sumy przechodnie	480008.15	50573453.60
			Czysta nadwyżka		6601951.55
		57175405.15			57175405.15

Rachunek zysków i strat za 1922 r.

Amortyzacja ruchomości	184265.—		Zysk brutto na towarach	36699393.01
Amortyzacja szopy	502929.—			
Koszta Handlowe	25722338.86			
Procenta	3687908.60	30097441.46		
Czysta nadwyżka		6601951.55		
		36699393.01		36699393.01

Kierownik handlowy i rachunkowości **Wł. Scibora.**

Zarząd: **M Piaskowski, Piotr Merta, A. Ciechomski.**

Rada nadzorcza: **Ks. Fr. Zientara, M. Łakota, F. Głażewski, Jan Pasierbiński, K. Gajek, Z. Łuszczewski, St. Krzysztofik.**

3221

Redaktor W. Monsiorski. Wydawca: Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni“ S. A. Dęblińska 1.

NASZE SPRAWY.

Delegacja do walki z drożyzną.

Sosnowiec, 14 lipca.

W czwartkowym numerze „Iskry“ ukazało się sprawozdanie z konferencji w starostwie będzińskim w sprawie walki z drożyzną z udziałem wicewojewody p. Kroebla. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że brak artykułów żywnościowych pochodzi z winy niektórych delegacji do walki z drożyzną, które jakoby, nie licząc się z cenami rynkowymi, ustanawiały ceny za niskie, wskutek czego kupcy wywołali sztuczny brak żywności, przedewszystkim zaś mąki.

Gdyby nie to, że we wspomnianej konferencji brały udział osobistości bardzo poważne, możnaby sądzić, że ma się tu do czynienia z ludźmi nie chcącymi zwalczać drożyznę, lecz popierającymi wilcze apetyty paskarzy. To przynajmniej jest pocieszające, że konferencja stwierdziła, iż brak żywności jest sztuczny. Panowie piekarze np. w liście swoim zamieszczonym niedawno w „Iskrze“ skarżą się na brak mąki, tymczasem z Będzina komunikują nam o takich oto ciekawych wypadkach, dających smutne świadectwo o sumieniu obywatelskim panów piekarzy.

W dniu 5 b. m. kiedy publiczność drąc w tłoku na sobie ubrania od świtu do południa oblegała piekarnie, piekarze będzińscy pp.: Estrajcher, Szyjewicz i inni wypiekali zamiast chleba, bułeczki i ciasteczka, a każdy z nich miał na składzie po 80 do 100 worków mąki.

Prócz sztucznego braku mąki, piekarze uprawiali i częściowo uprawiają jeszcze sabotaż, chcąc w ten sposób wymusić jaknajwyższe ceny na chleb.

W informacjach naszych z Będzina czytamy np. że p. Szymon Cieśla widział dnia 4 b. m. wychodzących z pewnej piekarni czeladników piekarskich. Zdziwiony tym zwrócił się do nich z zapytaniem:

„Wy strajkujecie?“

„Nie“, odpowiedzieli czeladnicy, „nam majster zapłacił dniówkę i kazał iść do domu“.

Do tego więc doszło, że piekarze wolą za nic płacić czeladnikom, czyli w błoto wyrzucać pieniądze, niż stosować się do cen, ustalonych przez magistraty.

Nawiasem mówiąc, na tle nieobywatelskiej akcji paskarzy, policja będzińska aresztowała 5 majstrów piekarskich, a sędzia śledczy zażądał po 10,000,000 marek kaucji od każdego, lecz piekarze odmówili i siedzą w więzieniu.

Można sobie teraz wyobrazić do jakiego stopnia dojdzie rozwydrzenie wśród paskarzy, gdy dowiedzą się o stanowisku władz wobec cen, ustalonych przez delegacje do walki z drożyzną.

A przecież te delegacje ustalały ceny nie według swego „widzi mi się“, nie operowały cyframi wziętymi z powietrza, lecz wszystko co robiły, miało swoje podstawy w kalkulacjach, przedstawionych przez pp. piekarzy, rzeźników i in. Inna rzecz, że delegacja pozwalała tylko na uczciwe zyski, tymczasem nasi paskarze przyzwyczaili się do tego, by przynajmniej raz na rok można sobie było dom kupić. Stąd ciągłe narzekanie na delegacje i wskazywanie na inne miasta, gdzie ceny np. chleba są wyższe, niż w Zagłębiu. Tak, bo w innych miastach siedzą w delegacjach piekarze, rzeźnicy i ci tylko, którzy są najbardziej skłonni do śrubowania cen. W Zagłębiu dzieje się inaczej, a za uczciwą i naprawdę solidarną pracę ludzi, którzy naprawdę szczerze w Zagłębiu zwalczali drożyznę, konferencja w starostwie wynagrodziła ich uwagą, że są do niczego, bo z powodu ich zbytniej sumienności w wypełnianiu obowiązków, zabrakło w Zagłębiu żywności.

Jak się dowiadujemy, wobec stanowiska władz, konferujących w ub. środę w starostwie, kilku wybitnych członków delegacji do walki z drożyzną ma się zupełnie usunąć od wszelkiej akcji, mającej na celu zwalczanie paskarstwa.

Na marginesie.

MĄDRY RABIN.

Niedawno zamieściliśmy wzmiankę, że pewien rabin, zażywający u swoich wielkiej powagi, wypowiedział się za oddaniem do prosektorjum zwłok żydowskich prostytutek i handlarzy żywym towarem.

Nie na darmo zażywa ten rabin u swoich wielkiej powagi, bo to jest bardzo mądry i światły człowiek. Wie on bardzo dobrze o tym, że w oddziałach wenerycznych śmiertelność prostytutek równa się prawie zeru, co poświadczyć mogą kierownicy tych oddziałów w całej Polsce. A jeśli na innym oddziale szpitalnym przebywa chora prostytutka, to przy przyjęciu podaje inne zatrudnienie...

A drugie „pomyślenie“ tego rabina też jest bardzo mądre, jeszcze mądrzejsze, niż pierwsze. Wyobraźcie sobie czytelnicy taką sytuację. Do szpitala przywożą ciężko schorowanego biednego żydka. Lekarz dyżurny wpisuje go do księgi chorych, przyczym pyta o zatrudnienie. Żydek spuszcza skromnie swe wyłupiaste oczy, pokrywa się rumieńcem wstydu i po dłuższej chwili mocując się ze sobą, szepce cicho wyrazy urywane: Jam jest... handlarz...

Czym, czym? — nagli dyżurny.

Żywym — żywym... towarem— wykrztusza biedny żydek.

Gdyby tak jeszcze zamówić na tę chwilę dyrektora policji, lub choćby prokuratora, którýby w pierwszej chwili, po takim wyznaniu osłupiał, a potym kazał łotrzyka „z urzędu“ przewieźć do kryminału, byłby to temat do umieszczenia takiego dramatu na filmie...

Przeznaczając łaskawie zwłoki tych łotrów, rekrutujących się nieomal wyłącznie z synów Izraela, przypomniał nam ów mądry rabin, że musi ich być w Polsce zastęp niemały, gdy ich zwłoki mają wystarczyć dla wszystkich medyków żydów. Co za nastrojowy widok byłby w prosektorjum gdyby się tak udało zwłoki tych łotrzyków tam przetransportować! Przy stołach sekcyjnych rozsiedli się gęsto medycy żydzi i preparują w imię nauki — cierpliwie, mięso i trzewia swych współwyznawców, tych samych, którzy za życia żywym ludzkim mięsem handlowali. Co za ironja losu! Nemesis — istna Nemesis...

Ale zapomniał mądry rabin podać „znaki szczególne“, po jakich rozpoznaje się owych wyrzutków najgorszego gatunku. Byłoby mu wdzięczne polskie społeczeństwo, jak również policja i prokuratorja. Zapomniał też mądry rabin i o tym, że łotrzykowie ci w szpitalach publicznych nie umierają — bo „robiąc w takim delikatnym interesie“, mogą sobie pozwolić na spokojne umieranie w domu lub pierwszorzędnej lecznicy prywatnej. Stać ich na to...

Zapomniał jeszcze ów mądry rabin, który u swoich zażywa wielkiej powagi—o zwłokach żydowskich szlifierzy djamentów, których dotychczas w Polsce niema. Mieszkają przeważnie w Amsterdamie—w Niderlandach... Ale można mu to darować, bo zagłębiony w mądrościach talmudycznych, o ś. p. Zagłobie pewno nie słyszał...

Mądry jest ów Rabbi, bardzo światły i roztropny.

Kronika.

Kalendarzyk.

14
Sobota.

Dziś Bonawentury.
Jutro Rozesłania Ap.
Wsch. słońca 3,39
Zach. „ 8,24

O wodociągi w Sosnowcu. Wczoraj w magistracie sosnowieckim odbyła się konferencja władz miejskich z udziałem prof. R. Rozsłońskiego z Przemyśla i zaproszonych rzeczoznawców, celem omówienia planu wodociągów miejskich w Sosnowcu, opracowanego przez prof. Rozsłońskiego. Według tego planu rury wodociągowe ciągnęłyby się od okolic Maczek, gdzie byłyby pompy i filtry nad Białą Przemszą aż do wzgórza małobądzkiego, gdzie znajdowałby się zbiornik wody. Siła ciśnienia dochodziłaby do 5 atmosfer. Koszt przeprowadzenia wodociągów w Sosnowcu, według bardzo pobieżnych obliczeń, obecnie wynosiłby około 140 miljardów mk. Zebrani po dłuższej dyskusji projekt prof. Rozsłońskiego akceptowali.

Pomoc dla sierot. Grono pracowników przędzalni C. G. Schon dobrowolnie opodatkowało się na pomoc dla dzieci domu wychowawczego chrześc. t-wa dobroczynności w Sosnowcu. W czerwcu r. b. złożyli na ten cel 376,000 mk., zaś kooperatyści z fabryki Huldczyńskiego na tenże cel złożyli 152820 mk.; za chętną pomoc i ofiarność składa towarzystwo gorące podziękowanie.

Posiedzenie sejmiku. W d. 21 b. m. odbędzie się w Będzinie o godz. 10 rano, posiedzenie sejmiku powiatowego, z następujących porządkiem obrad: Przyjęcie protokułu z poprzedniego posiedzenia. Sprawozdanie z działalności wydziału powiatowego. Sprawa podawania do wiadomości publicznej uchwał sejmiku. Podwyższenie stawek podatku od węgla. Podwyższenie stawek podatku od ładunków kolejowych. Podwyższenie stawek myta drogowego. Wybór członka do komisji szacunkowej podatku dochowego na miejsce ś. p. T. Chachulskiego. Sprawa ustalenia wysokości udziału związku komunalnego w spółce akcyjnej budowy tramwajów. Podwyższenie djet dla członków wydziału powiatowego, sejmiku i komisji. Sprawa zaciągnięcia pożyczki na remont szpitala wenerycznego.

Strajk na kop. „Hr. Renard“. Strajk robotników kop. „Hr. Renard“, który się rozpoczął onegdaj pop., trwa w dalszym ciągu. Jak wiadomo, przyczyną strajku jest to, że robotnicy zażądali wypłaty w dniu 14 b. m., to j. dzisiaj, 15-go bowiem wypada w niedzielę, zarząd zaś kopalni zaproponował wypłatę zarobków w nadchodzący poniedziałek. Wczoraj rano częściowo robotnicy powrócili do pracy, lecz w ciągu dnia strajk znów przybrał większe rozmiary. Wśród warcholących komunistów powstała myśl, by wypłata odbyła się, jak zwykle, piętnastego, w tym wypadku, w niedzielę. Oczywista projektu tego nikt nie traktował poważnie.

Ostatecznie wypłata odbędzie się w nadchodzący poniedziałek.

Z tych samych powodów onegdaj strajkowali przez kilka godzin także robotnicy kop. „Kazimierz“.

Z przemysłu. Przędzalnia Praszkiera w Żarkach, nieczynna od kilku dni z powodu braku kapitałów obrotowych, z powodu starań właścicieli o kredyty dyskontowe i po konferencji z inspektorem pracy, inż. Gallotem, zostanie uruchomiona w nadchodzący wtorek.

Strajk w fabryce Deichsla. Wczoraj rano wybuchł strajk w fabryce Deichsla na tle ekonomicznym. Robotnicy na wiecu powzięli rezolucję, w której między innymi żądają płac według kursu złotego polskiego. Strajk ma przebieg spokojny.

Czy tak być powinno? Od p. Z. Łopatówny, właścicielki pracowni krawieckiej w Dąbrowie, otrzymaliśmy list, w którym p. Ł. skarży się, że do mieszkania jej przybyła p. R. Prokopówna, czeszka, urządzając awanturę i obsypując właścicielkę pracowni ordynarnymi wyzwiskami z powodu niewykończenia w terminie sukienki.

Robota nie mogła być wykonana dlatego, że p. Łopatówna odwoziła do Krakowa siostrę swą, pokąsaną przez psa wściekłego, o czym p. Prokopówna wiedziała.

Sprawę o obelgi i rozsiewanie fałszywych wieści skierowano na drogę sądową.

Jak się dowiadujemy, p. Prokopówna, władająca słabo językiem polskim, pracuje w poważnej instytucji przemysłowej i dziwić się należy, że w czasach, gdy tylu naszych chodzi bez zajęcia, obcokrajowcami obsadza się lepsze stanowiska.

Przeniesienie urzędu. Urząd górniczy okręgu dąbrowskiego zostanie w tych dniach przeniesiony z obecnego budynku przy ul. Francuskiej do własnego lokalu przy ul. Kr. Jadwigi w Dąbrowie.

Podburzanie trwa. Mimo wszelkiego rodzaju wykrętnych wyjaśnień lewicowych i zwalania winy na organizacje przeciwne, faktem jest ustalonym, iż socjaliści łącznie z komunistami prowadzą krecią robotę w całym kraju, dążąc do wywołania niezadowolenia i fermentu, aby tym sposobem utrudnić pracę obecnemu rządowi, ew. usunąć go od władzy.

Potwierdzeniem tego są onegdajsze przerwy w wielu zakładach przemysłowych Zagłębia, gdzie robotnicy porzucili pracę, wysuwając szereg najróżnorodniejszych żądań.

Ze robotnicy są stale obałamucani i podjudzani przez żywioły wywrotowe, świadczy fakt, iż po otrzymaniu wyjaśnień ze strony zarządów zakładów, powrócili do pracy.

Podniecenie i rozkołysanie mas doszło do wysokiego napięcia i jeżeli czynniki miarodajne nie przedsięwezmą środków zaradczych, mogą nastąpić niezwykle smutne konsekwencje.

Co robią władze? Zapytujemy raz jeszcze władze nasze, jak długo trwać będą skandaliczne porządki na kolejach w Zagłębiu, gdzie z chwilą wprowadzenia nowego rozkładu jazdy pociągów, dzieją się niewiarogodne sceny.

Ponieważ widzi się ze strony władz kolejowych zupełne lekceważenie nietylko interesów, lecz także zdrowia i życia pasażerów, zapytać należy, czy władze powiatowe i policja, znające doskonale obecny stan rzeczy, długo jeszcze będą tolerowały podobne nieporządki, które mogą zakończyć się katastrofą.

Wystarczy zaznaczyć, iż w przedziale wagonowym lokuje się po 28 osób, prócz tego często zostaje spora ilość pasażerów na stacjach, bowiem pociąg, złożony z pięciu wagoników nie jest w stanie pomieścić kilku tysięcy osób.

Tak wadliwego rozkładu jazdy jeszcze na kolei nie było i dziwić się należy, że władze kolejowe, których obowiązkiem jest dbać o prawidłowy ruch pasażerski i towarowy, wprowadzają zamęt i ogólne niezadowolenie.

Awanturnik. Ludwik Kuzynder z Górnego Śląska jadąc do Sosnowca w ub. środę, będąc w stanie podchmielonym stłukł szybę w wagonie a oprócz tego zerwał plombę hamulcową do zatrzymania pociągu wskutek czego pociąg zatrzymał. Awanturnika pociągnięto do odpowiedzialności i ukarano grzywną 350 tysięcy mk.

Zagadkowa śmierć. W ub. piątek, o godz. 6 rano, pod wsią Młynek Rokicki obok Łaz, policja znalazła zwłoki nieznanego mężczyzny. W celu ustalenia przyczyny śmierci i nazwiska zmarłego policja prowadzi dochodzenie.

Trudno ludziom dogodzić. Wiadomość o projektowanym skasowaniu ograniczeń w sprawie wyszynku wódki, wywołała niezadowolenie wśród restauratorów i właścicieli sklepów wódczanych, którzy obawiają się, że ludziska powrócą do starych kieliszków, zarzucając używane obecnie filiżanki i szklaneczki, co wpłynie na zmniejszenie konsumcji alkoholu, a tym samym i dochodów.

W dodatku, wódka ma znów podrożeć i restauratorzy noszą się z zamiarem wystąpienia do odnośnych władz, obawiając się, że w niedalekiej przyszłości mogliby ludzie odzwyczaić się od wódki.

Kary cłowe. Stefan Marcin z Czeladzi, za przemycanie sacharyny został skazany przez urząd celny w Sosnowcu na 400 tys. mk. grzywny.

Przejechanie. W ub. środę o godz. 7 i pół rano przy zbiegu ulic Piłsudskiego i Dęblińskiej szofer Aleksander Szukuła najechał na przechodzącą Franciszkę Piwowarską. P. uległa skaleczeniu rąk i twarzy. Przewieziono ją na kurację do szpitala kas

chorych. Szofera pociągnięto do odpowiedzialności.

Cukier dla właścicieli nieruchomości. Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości w Sosnowcu otrzymało do podziału między swych członków pewną ilość cukru, który wydawany jest w lokalu stowarzyszenia, ul. Piłsudskiego Nr. 8, codziennie od godz. 10 do 12 przed południem.

Z sądu. W ub. poniedziałek, sąd okręgowy w Sosnowcu rozpatrywał między innymi następujące sprawy:

1) Wawrzyńca Pluty, l. 77, ze wsi Chruszczobrody w pow. będzińskim, stróża kolejowego w Łazach, oskarżonego o kradzież w nocy z 3 na 4 marca r. b. na stacji w Łazach z wagonu kolejowego nr. 124632 1 skrzynię mydła, 1 paczkę mioteł i próżnych worków.

Stróża Plutę zdradziła laska stróżowska, którą pozostawił w wagonie okradzionym po zerwaniu plomby.

Pluta został skazany na 4 miesiące więzienia.

2) Karola Turka, l. 29, z Gołonoga, oskarżonego o to, że w nocy na 9 kwietnia 1921 r. strzelił przez okno do mieszkania stróża kolejowego Jana Bajduły w celu pozbawienia go życia.

Strzał chybił i Bajduła szczęśliwie ocalał.

Po rozpatrzeniu sprawy i zbadaniu świadków, z braku dostatecznych poszlak sąd Turka uniewinnił.

Kradzież siana. W majątku Dąbrowno, w pow. będzińskim, w nocy skradziono 3 kopy siana, wartości 1.112 tys. mk. Dwuch chłopców ze wsi Dąbrowna pociągnięto do odpowiedzialności sądowej za powyższą kradzież.

Ze sportu. W niedzielę, dnia 15 lipca o g. 5.30 ppoł na boisku własnym przy ul. Wiejskiej nr. 10 rozgrywał będzie K. S. „Sosnowiec“ trzecie z rzędu zawody w piłkę nożną o mistrzostwo Zagłębia Dąbrowskiego wyznaczone przez K. Z. W. P. N. z kol. K. S. Ruch — Sosnowiec.

Zawody te poprzedzą rozgrywki koleżeńskie II-ej i III-ej drużyny K. S. Sosnowiec: o g. 4.30 pp. K. S. „Odra“ Szarlej; K. S. Sosnowiec II i o godz. 2-ej K.K.S. „Ruch“ II-gi i K. S. Sosnowiec III.

Kradzieże na wsi. We wsi Rudniki pod Zawierciem z obszaru dworskiego skradziono 10 centnarów koniczyny, wartości 600 tys. mk. Złodzieja aresztowano

Na targu. Marjannie Kaleta z Górnego Śląska na targu przy ul. Modrzejowskiej w Sosnowcu złodziej kieszonkowy skradł z kieszeni 350 tys. mk. i umknął bezkarnie.

Kradzieże. Z mieszkania Marty Kiusiakowej przy ul. Pańskiej Nr. 46 w Sosnowcu, skradziono garderobę wartości 200 tys. mk.

— Ludwikowi Ciukowi w Czeladzi przy ul. Bytomskiej skradziono 14 zegarków, wartości z górą 2 miljony mk.

— W sklepie Rubina Rozmaitego w Zagórzu skradziono przed kilku dniami 400 tys mk. i powtórnie 80 tys. mk. Podejrzanego o kradzież osobnika pociągnięto do odpowiedzialności.

— Z obory Antoniego Słabiaka w Porębie skradziono przed kilkunastu dniami dwie krowy. W tych dniach policja kradzież tę wykryła i złodzieja aresztowała.

— W fabryce t-wa akc. Zawiercie skradziono przed kilku dniami kilka tuzinów chustek, wartości 168700 mk. Złodzieja aresztowano.

— Z mieszkania Franciszka Nowaka przy ul. Będzińskiej Nr. 15 w Sosnowcu skradziono obuwie i garderobę, wartości 3 miljony mk. Złodziejkę schwytano na gorącym uczynku i oddano policji.

— Franciszkowi Lisikowi, zam. przy ul. Wiejskiej Nr. 26 w Sosnowcu skradziono skóry z powozu, wartości 4 miljony mk.

Z teatru.

Ostatnie dwa przedstawienia teatru sosnowieckiego. Ze wszechmiar udatny sezon tak pod względem artystycznym, jak i finansowym — dobiega końca.

Przed jesienią będziemy mieli sposobność widzieć naszych artystów na scenie tylko dziś jeszcze i jutro — poczym nastąpi przerwa — wszyscy rozjadą się na wypoczynek, który się słusznie im należy — lecz nie wszyscy na sezon przyszły powrócą, gdyż dyr. Czarnecki łącznie z komisją teatralną postanowili — aby wzbudzić większe zainteresowanie — postarać się o n o w y enssemble i w tym celu odbywają się pertraktacje z nowymi artystami.

Dziś specjalne przedstawienie — dające możność przybycia do teatru — wszystkim gdyż ceny miejsc do połowy zniżone t. zn. od 2.000 mk.

Artyści odegrają „Szkołę kokot“. — Przedostatnie przedstawienie — świetna sztuka, która ukaże się po raz ostatni w Sosnowcu — jak również niskie ceny — składają się na to — że teatr będzie przepełniony.

„Tajemnice młodej mężatki“ — specjalnie wybrana sztuka — aby nią zamknąć sezon tegoroczny. To też na jutrzejszą niedzielę wystawioną będzie dwukrotnie: po południu i wieczorem

Oba przedstawienia po cenach zwykłych.

A więc artyści w sztuce „Tajemnice młodej mężatki“ pożegnają publiczność i zakończą sezon w Sosnowcu.

Ostatnie przedstawienie w Dąbrowie — w poniedziałek rekordowa sztuka „Szkoła kokot“.

Ostatnie przedstawienie w Będzinie — we wtorek Lothar Szmidt przemówi w 3 akt. swej lekkiej komedji „Tajemnice młodej mężatki“.

Ofiary.

Z okazji ślubu p. Marji Nawrockiej z p. Józefem Pieczyńskim, zamiast depeszy z życzeniami, składają 50.000 mk. na instytut obrony przeciwgazowej Bolesławostwo Jankowscy z Saturna.

OBWIESZCZENIE.

3228

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rew. III, Wacław Włoczewski, zam. w Dąbrowie przy ul. Ulmana nr. 2, na zasadzie art. 1141, 1148, 1149 i 1570 P.C. obwieszcza, iż w dn. 16 października 1923 r., od godz. 10-ej rano, w sali Sądu Okręgowego w Sosnowcu odbędzie się w drodze działów sprzedaż z licytacji publicznej, osady włościańskiej, położonej w Strzemieszycach Wielkich, kol. Grabocin, zapisanej w tabeli nadawczej pod nr. 82, o powierzchni 21 mórg 288 prentów z budynkami i przysługującemi jej prawami.

W dzierżawie, ani też zastawie osada ta nie jest. Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 3.000.000 mk., a chcący brać udział w tejże, obowiązani są złożyć tytułem kaucji 10 proc. sumy szacunkowej, tj. 300.000 mk. do rąk prowadzącego sprzedaż komornika lub kasy skarbowej, oraz świadectwo pochodzenia włościańskiego.

Opis i akta odnośne przeglądać można w kancelarji cywilnej Sądu Okręgowego w Sosnowcu,

Komornik Sądowy **Włoczewski.**

Telefon nocny.

(Godzina 2-ga w nocy).

Nowe wykręty sowietów.

Moskwa, 13 lipca.

Na posiedzeniu komisji reewakuacyjnej i specjalnej rozpatrywano sprawę wydania Polsce pomnika Czartoryskiego. Delegacja sowiecka oświadczyła, że pomnik ten uległ zniszczeniu, jeszcze na rozkaz cara Mikołaja I i wydać go z tego powodu nie może.

Następnie w czasie debat nad sprawami towarzystwa przyjaciół nauki, wyjaśniło się, że z kilkuset przedmiotów, odszukano tylko na całym obszarze Rosji 26 przedmiotów i te będą zwrócone Polsce. Z toku dalszej dyskusji wynikło, że sowiety odmawiają wydania Polsce przedmiotów muzealnych i kultu religijnego. Załatwiono tylko sprawę zwrotu bibljoteki i archiwum namiestnictwa we Lwowie, które to rzeczy postanowiono zwrócić Polsce.

Znają ich.

Moskwa, 13 lipca.

Do Helsingforsu przybył rosyjski statek floty ochotniczej. Władze finlandzkie nie wpuściły go do portu a załodze nie zezwoliły na wyjście na ląd.

Poseł rosyjski w Helsingforcie założył z tego powodu protest u rządu finladzkiego.

Opłaty za wywóz.

Warszawa, 13 lipca.

Ministerjum skarbu wydało rozporządzenie o opłatach od wywozu drzewa, w wysokości 4 tysiące mk. od wagonu. Od wywozu jaj pobierać się będzie opłaty: za 1 skrzynkę, liczącą 1440 jaj — 1 funt szterling i 9 szylingów. Suma ta będzie potrącana z waluty eksportowej.

Depesza prezydenta Rzeczypospolitej.

Warszawa, 13 lipca.

Prezydent Rzplitej, p. Wojciechowski wysłał do prezydenta Stanów Zjednoczonych p. Hardinga depeszę, w której życzy szczęścia i pomyślności narodowi amerykańskiemu, racji święta narodowego amerykańskiego. Prezydent Harding odpowiedział depeszą, życząc prezydentowi Wojciechowskiemu osobistego szczęścia i pomyślności dla Polski.

Konfiskata

Warszawa, 13 lipca.

Komisarjat rządu skonfiskował następujące pisma: „Nasz przegląd“, „Życie robotnicze“ i „Die Neue Zeitug“.

Gdańsk się uspakaja.

Gdańsk, 13 lipca.

„Dziennik Gdański“ donosi, że podania obywateli polskich w Gdańsku o pozwolenie na pobyt w wolnym mieście, w najbliższych dniach będą niepotrzebne. Senat gdański zniesie obowiązek uzyskiwania pozwoleń dla obywateli polskich. Jestto wynik układów bezpośrednich, prowadzonych w Genewie.

Republika nadreńska.

Berlin, 13 lipca.

Pisma donoszą, że proklamowanie republiki nadreńskiej, zdecydowane zostało w Kolonji na koniec lipca. Na czele republiki ma stanąć Smeets.

Przyjaźń sowiecko- niemiecka.

Berlin, 13 lipca.

W dniu dzisiejszym podpisana została konwencja konsularna między Niemcami i Rosją. Jest to jeszcze jeden dowód przyjaźni naszych sąsiadów, których interesa zbiegają się około osaczenia Polski.

Proces kapitana Erhardta.

Berlin, 13 lipca.

Na dzień 23 b. m. wyznaczony został proces słynnego kpt. Erhardta o zdradę stanu z powoda udziału tegoż w zamachu Kappa. W sprawę tę wmieszanych jest szereg wybitnych osobistości między innymi i księżna Hohenlohe.

Strajk robotników portowych.

Berlin, 13 lipca.

Strajk metalowców został zakończony. Rozpoczął się jednak strajk robotników portowych w Hamburgu.

Obława na waluciarzy.

Warszawa, 13 lipca.

Nadkomisarz Wiskowski dokonał dzisiaj obławy na waluciarzy w cukierni Jabłkowskiego w ogrodzie saskim. Aresztowano 120 osób.

Czy zerwanie rokowań?

Lozanna, 13 lipca.

Z powodu nieprzejednanego stanowiska delegacji tureckiej, rokowania, których zakończenia oczekiwano, zostały przerwane. Zatym przewidziane podpisanie pokoju zostało jeszcze odroczone.

Benesz w Brukseli.

Bruksela, 13 lipca.

Czeski minister spraw zagranicznych, Benesz z Londynu udał się doBrukseli, by odbyć konferencję z Theunisem.

Długi niemieckie.

Berlin, 13 lipca.

Bank rzeszy niemieckiej ogłosił wykaz długów rzeszy, których suma wynosi 25 tryljonów marek.

Stosunki giełdowe w Gdańsku.

Warszawa, 13 lipca.

Delegowany przez ministerjum skarbu, dyrektor departamentu dewizowego p. Stanisław Makowiecki wyjechał do Gdańska, by zbadać stosunki giełdowe wolnego miasta.

Podróż generała Sikorskiego.

Warszawa, 13 lipca.

Podróż generała Sikorskiego, b. prezydenta ministrów, do Francji, została odłożona do niedzieli. Gen. Sikorski będzie gościem marszałka Focha. W czasie pobytu generał Sikorski zapozna się z nowym systemem ćwiczeń francuskich. Misja jego ma charakter półurzędowy. Jest on wydelegowany przez ministerjum spraw wojskowych, celem zapoznania się ustrojem armji francuskiej.

Pogoda na dziś.

Pogodnie, upalnie, słabe wiatry lokalne.

Giełda.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 13 lipca.

Dolary — — 108.000
Franki franc. — 6.500
Marki niem. — 0.53
Funty — 499,000
Korony czes. — 3275
Korony aust. 1.49

GIEŁDA GDANSKA.

Gdańsk, 13 lipca.

Dolary 130,000.
Marka pol. 1.36

GIEŁDA BERLINSKA.

Berlin, 13 lipca.

Dolary — 180,000
Marki polskiej nie notowano.